



► Tekst: Filip Kulpa ► Zdjęcia: autor

GWARANCJA JAKOŚCI

Urządzenia tej firmy uchodzą za wyjątkowo długowieczne. Tego akurat w teście ocenić się nie da – w przeciwieństwie do brzmienia. Sprawdziliśmy je tym razem na przykładzie integry 350, która zastąpiła ceniony model E-308



Te wskaźniki nie znikną z urządzeń Accuphase chyba nigdy. Bez nich to już nie byłby ten sam sprzęt



Terminale głośnikowe są bardzo wygodne. Wyjście na końcówkę mocy aktywowane jest z przedniego panelu

Wszystko to już kiedyś było – i to nie raz: złota czołówka z odchylaną kłapką, takie same, podświetlane na żółto, wskaźnikiysterowania, gałki i przełączniki. Cóż, przyznać trzeba, że Japończycy z Accuphase Laboratory są skrajnie konserwatywni. Ale takie podejście ma swoje dobre strony: sprzęt sprzed 10 lat trudno odróżnić od nowego, tym bardziej że śladów zużycia zwykle w ogóle nie widać. Mniej więcej tak jak w wypadku pielęgnowanych przez arystokratów Rolls-Royce'ów. Awaryjność to pojęcie niemal abstrakcyjne dla posiadaczy „Accu”. Nic dziwnego, że 15-letni wzmacniacz z Yokohamy można odsprzedać za całkiem godziwe pieniądze. Żaden audiofil chyba nie zaprzeczy, że to ważna kwestia, którą warto uwzględnić przy zakupie.

BUDOWA

E-350 plasuje się w cenniku pomiędzy 250-ką a recenzowaną w ubiegłym roku 450-ką (AV6/08). Od tej ostatniej trudno ją w ogóle odróżnić; oba wzmacniacze wyglądają niemal identycznie. 350-ka jest nieco mniejsza (o 10 mm niższa) i lżejsza (21,7 vs 24,4 kg). Specyfikacje ujawniają dalsze różnice. E-350 dysponuje znacznie niższą mocą wyjściową (100 W zamiast 180 W na kanał). Można by zatem sądzić, że jest

po prostu odchudzoną wersją droższego modelu. Okazuje się, że i tak, i nie. Z jednej strony, zachowano innowacyjną regulację głośności AAVA-II (patrz apla) i prądowe sprzężenie zwrotne, z drugiej zaś – zrezygnowano z kosztownej topologii MCS+, polegającej na zdwojeniu liczby układów aktywnych w sekcji wzmocnienia napięciowego celem poprawy odstepu od szumu. W sumie układ elektroniczny 350-ki jest wyraźnie mniej złożony. Ponadto końcówka mocy bazuje na innych tranzystorach (dwie pary Sankenów C2837/A1186 na kanał), skutkiem czego moc wyjściowa zmalała o ok. 2,5 dBW. Warto jednak pamiętać, że specyfikacje Accuphase należą do konserwatywnych. Na obciążeniu 4-omowym w praktyce można liczyć na moc rzędu 180 watów. Inny w porównaniu do E-450 jest także zasilacz. Zastosowano transformator typu EI (550 VA). Pojemności dwóch centralnie umieszczonych elektrolitów wynoszą umiarkowane 22 tys. μ F. Wyposażenie w niczym nie odbiega od starszego kuzyna. Jest i wyjście słuchawkowe, są gniazda XLR, jak również bardzo wygodna opcja omijania wbudowanego przedwzmacniacza lub końcówki mocy (Ext Pre / Ext In). Szczególnie przydatne mogą okazać się wejścia Power-In oraz przycisk Ext Pre pod kłapką. Dzięki temu do E-350 podłączamy procesor lub amplituner A/V, który przejmuje kontrolę nad głośnością,

a wzmocnieniem sygnału dla kanałów L/R zajmuje się nasza integra. Sprawdziłem to w praktyce – działa jak trzeba. Nie bardzo tylko rozumiem, dlaczego trybu Ext.Pre nie można załączyć z pilota. Opcjonalnie można E-350 doposażyć o dodatkowe moduły: przedwzmacniacz gramofonowy MM/MC, przetwornik c/a lub dodatkowe wejście liniowe. Jakość wykonania wzmacniacza, jak przystało na Accuphase, jest najwyższych lotów. Można by jedynie oczekiwać solidniejszego, na przykład aluminiowego, pilota.

BRZMIENIE

Różnice konstrukcyjne względem E-450 skutkują wyraźnie innym charakterem prezentacji. Twierdzą tak pomimo upływu dobrych kilkunastu miesięcy, jakie minęły od odstępu tamtego wzmacniacza. E-350 gra zupełnie inaczej: zdecydowanie bardziej relaksująco, miękko w średnicy, słowem – cieplej i przyjemniej. Oczywiście ma to swoją cenę: nie jest już tak analityczny i rozdzielczy. Tak czy inaczej, 350-ka znacznie bardziej przypomina mi starszy model E-408. Słuchając E-350, nie byłem zaskakiwany erupcjami dynamiki, szybkimi transientami, nagłymi zmianami tempa ani nadzwyczajnym drive'em. W tych dziedzinach Accuphase jest urządzeniem oszczędnym, zdecydowanie preferującym zrównoważony, wysoce neutralny przekaz muzyki. To skłania bardziej do eksploatacji tej części płytoteki, w której dominuje muzyka klasyczna, tudzież klimaty ambientowe, aniżeli jazz lub rock. Nie ma w tym bynajmniej nic złego, bowiem klasa, z jaką E-350 pochodzi do każdego nagrania, bez wyjątku, jest ewidentna. Brzmienie cechuje znakomi-

ta spójność oraz pełne, bardzo naturalne i całkiem soczyste oddanie barw ze wspomnianą nutą ocieplenia, co na dłuższą metę jest dla słuchacza bardzo przyjemne. E-350 w przeciwieństwie do 450-ki nie jest już tak wymagający, jeśli chodzi o stronę techniczną odtwarzanych płyt. To oczywisty plus. Absolutnie nie można narzekać na przestrzeń, detaliczność, powietrze w nagraniach. Scena jest ładnie pociągnięta w głąb, proporcjonalna, nie za szeroka. Zwolennicy ekspansywnego, wychodzącego z głośników brzmienia nie będą zawiedzeni, podobnie jak ci, którzy preferują dokładną reprodukcję intencji realizatorów. Wydaje się, że osiągnięto złoty środek. E-350 nie jest wzmacniaczem mocarnym, co ponieważ słycać w pewnym uspokojeniu rytmu i złagodzeniu ekspresji dynamicznej. Jak również w basie, który to zakres nie należy do przesadnie sztywnych. Jest za to doskonale zszyty ze średnicą i nie można mu odmówić energii w najniższym podzakresie. Powyższe cechy można sformułować na poziomie bezwzględny, to znaczy w odniesieniu do wzmacniaczy znacznie droższych. Mogłoby to być krzywdzące, jednak bezpośrednie porównanie z integrą Ayre AX-7e utwierdziło mnie w powyższych obserwacjach, jednocześnie lepiej naświetlając niezaprzeczalnie mocne strony 350-ki. Amerykański wzmacniacz jest bardziej impulsywny, wartki rytmicznie, podczas gdy japończyk wydawał się o wiele bardziej dystyngowany, oparowany i gładki – szczególnie na przełomie średnicy i góry, gdzie demonstruje spójność i brak agresji. Gdybym miał słuchać głównie repertuaru akustycznego, w szczególności mniejszych składów instrumentalnych czy chórów, wolałbym Accuphase'a, chyba że podłączone głośniki należałyby do konstrukcji ciepłych i spowolnionych.

- **Odtwarzacz CD:** Audionet ART G2
- **Wzmacniacze:** Ayre CX-7e, Audionet AMPI V2 + Conrad-Johnson ET2
- **Zestawy głośnikowe:** Zoller Temptation 2000, Vandersteen 2C Signature II
- **Interkonekty:** Stereovox hdse, van den Hul The Orchid, Argentum SCG-6/4 Silver
- **Kable głośnikowe:** AudioQuest CV-6, Bedrock

AAVA-II

(ACUPHASE ANALOG VARI-GAIN AMPLIFIER II)

Układ odpowiedzialny za regulację głośności, nazywany AAVA-II (Accuphase Analog Vari-gain Amplifier), działa na zupełnie innej zasadzie niż klasyczny potencjometr czy drabinka rezystorowa. Oporniki w ogóle nie są wykorzystywane. Sygnał wejściowy trafia do zestawu 16 konwerterów napięciowo-prądowych o określonych „wagach” układających się w ciąg potęgowy 2ⁿ. Procesor (CPU) tłumaczy ruch gałki potencjometru na pożądaną sekwencję zero-jedynkową, która uaktywnia poszczególne klucze, powodując ustalenie jednego z 65 536 poziomów natężenia prądu sumarycznego (2¹⁶). Końcowym etapem działania AAVA-II jest konwersja prądowo-napięciowa. Jak widać, regulacja odbywa się w dziedzinie analogowej, choć zasadą działania przypomina system cyfrowy.

W praktyce gałka głośności działa, jakby była połączona ze zwykłym potencjometrem. Jej ruch jest całkowicie płynny, podobnie jak zmiany głośności.

NASZYM ZDANIEM

Accuphase E-350 jest ze wszech miar wartościową propozycją na rynku highendowych wzmacniaczy zintegrowanych. Brzmi w dużej mierze nietranzystorowo, spójnie i bardzo gładko. Jest idealnym kompanem do dłuższych, relaksujących odsłuchów późnym wieczorem przy lampce wina. Cieszy także i oko. Trudno też pominąć fakt, że to urządzenie perfekcyjnie wykonane i zapewne niezawodne przez długie lata. ■

Dane techniczne

Moc wyjściowa (ciągła)	100 W na kanał (8 Ω) 140 W na kanał (4 Ω)
Czułość / impedancja wejściowa (XLR)	142 mV / 20 kΩ (RCA) 142 mV / 40 kΩ (XLR) 1,13 V / 20 kΩ (Power amp In)
Wyjście pre-out	1,13 V / 50 Ω
Wzmocnienie napięciowe	18 dB (przedwzmacniacz) 28 dB (końcówka mocy)
Współczynnik tłumienia	120 (8 Ω, 50 Hz)
Odstęp od szumu (A)	106 dB (RCA), 91 dB (XLR), 121 dB (Power In)
Pasma przenoszenia	3 Hz – 150 kHz (-3 dB)
Zniekształcenia THD	0,03% (przy mocy znamionowej, 20 Hz – 20 kHz, 4-16 Ω)
Impedancja kolumn	4 – 16 Ω
Pobór mocy	49 W (bieg jałowy), 280 W (IEC 60065)
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)	465 x 171 x 422 mm
Masa	21,7 kg

Dystrybutor	Nautilus Hi-Fi www.accuphase.pl
Cena	17 900 zł

KATEGORIA SPRZĘTU

A



Klasyka Accuphase, jaką znamy już od lat. W kontekście AAVA-II zaskakująca jest obecność niebieskiego Alpsa (lewy górny róg)